DZIENNIK  POLSKI

KRAKOW, WTOREK 8 PAŹDZIERNIKA 1940 r.

KOMUNIKAT WOJENNY

Wczoraj silne eskadry niem.bombowców w liczbie 450 usiłowały przedrzeć się przez linie obronne ponad Londyn,by masowym nalotem dokonać uplanowanych zniszczeń. Straszliwy ogień bateryj zenitowych,a następnie eskadry ang.myśliwców rozbiły zupełnie ugrupowania niem.,które rzuciły się do odwrotu. Atak podobny był ponawiany 5 razy przedpołudniem i 2 razy popołudniu.Tylko kilka aparatów zdołało w cmurach przedrzeć się nad Londyn,jednak działalność ich ograniczyła się do zrzucenia paru bomb przy nardzo małych szkodach. Eskadry niem.w odwrocie rzucały bomby na Dover,Hastnigs i hr.Kentu, lecz nie mogąc celować nie wyrządziły większych szkód ani nie pociągnęły większych ofiar w ludziach poza kilku zabitymi. Charakterystyczną cechą "bohaterów"niemieckich jest zdecydowane unikanie walki i nieprzeparta wola odwrotu,stąd mimo licznego nalotu ilość zestrzelonych aparatów niem.wynosi zaledwie 28. Anglicy stracili w walkach 14 samolotów,jednak 6 pilotów uratowano. Ubiegłej nocy Londyn miał spokojny sen,ponieważ tylko 1 bombowiec niem.,który naleciał Londyn rzucił 2 bomby. Reszta Anglii miała niczem nie zamącony spokój nocny. Mimo to niem.stacja w Zeessen nadała o godzinie 4.40 rano kommunikat w języku hiszpańskim,donosząc o wielkim nocnym bombardowaniu Anglii i Londynu. Urzędowo stwierdzono,że największe szkody w Londynie poniosły historyczne zabytkowe obiekty a nie przemysłowe ani wojskowe. Silnie ucierpiały:Opactwo westminsterskie,królewski pałac Buckingham,pałac Lambeth,narodowa galeria malarstwa,Muzeum brytyjskie i liczne londyńskie kościoły nie mówiąc o kilku szpitalach czy klinikach. Dowodzi to kłamliwości miem.komunikatów mówiących o atakowaniu obiektów wojskowych i przemysłowych.

Mimo fatalnej pogody i bardzo silnych burz,angielskie lotnictwo bombardowało od południa przez całą noc aż do świtu niemieckie porty inwazyjne, przyczym najsilniej uderzono na Ostendę,Calais i Boulogne.Wzdłuż całych wybrzeży holenderskich bombardowano w dalszym ciągu nagromadzone statki i barki,poświęcając szczególną uwagę holenderskiemu głównemu portowi handlowemu Denheder. Mimo silnego ognia obrony i bardzo złej pogody,wszystkie maszyny wróciły do swych baz.

Nowoutworzone w Anglii polskie jednostki operacyjne ciężkiego bombardowania wzięły udział w operacjach,odznaczając się celnością i odwagą. Dowódca angielski,dowodzący operacjami nadesłał polskim eskadrom telegram gratulacyjny po polsku w dwu słowach:"brawo chłopcy".

WIADOMOŚCI OGÓLNE

Wczoraj w poniedziałek 7 bm wojska niemieckie wkroczyły przez Węgry do Rumunii. Wśród wkraczających oddziałów uderza duża liczba lotników.Dalsze liczne transporty wojsk inwazyjnych są w drodze.Według informacji z Moskwy kierunek pochodu idzie między Ploesti a Geuirgiu.Inwazja rozpoczęła się przy zupełnym milczeniu kół niemieckich i włoskich,dopiero popołudniu rzecznik niemiecki w Bukareszcie ogłosił oficjalnie wkroczenie,tłumacząc inwazję jako środek ostrożności,nie podając jednak ani ilości wojsk ani powodów powzięcia tej"ostrożności".

Rząd rumuński zgodził się na wkroczenie wojsk niemieckich do Rumunii.

Z Leningradu donoszą,że przybył tam dowódca armii zachodniej marsz.Tymoszenko wraz ze sztabem głównym,obejmując osobiście dowództwo okręgu.

Ajencje szwajcarskie przynoszą szczegóły i tematy obrad dwóch dyktatorów na Brennerze.Według tych źródeł postanowiono kontynuować przeciw Anglii

[illegible] ofensywę z [illegible], postanawiając jednocześnie rozpocząć ofensywę pokojową z propozycjami kompromisowego pokoju. Ofensywa pokojowa ma na celu z jednej strony zachwiać stanowisko Churchilla i gabinetu wojennego, z drugiej badanie nastrojów w Anglii na ewent.kompromisowy pokój. Parcie do pokoju ze strony dyktatorów ma źródło w zniszczeniu wszelkich nadziei na krótkotrwałą wojnę.

Te same ajencje donoszą o skuteczności i celowości angielskich operacji powietrznych na terenie Niemiec. Ponieważ celem nalotów jest zniszczenie niemieckiego przemysłu naftowego oraz komunikacji, dlatego Hannower najważniejsze centrum rafinerii ropnych przeżył we wrześniu 19 nalotów. Brema i Hamburg są zupełnie zniszczone jako porty. Taki sam obraz dają linie kolejowe w zachodnich Niemczech.

Sowieckie ajencje i dzienniki we wstępnych artykułach podnoszą nie tylko skuteczność obrony lotniczej Anglii, sławiąc artylerię zenitową i myśliwstwo, lecz stawiają za wzór operacje bombowe Anglików na terenie Niemiec. Godnym uwagi -stwierdza opinia sowiecka- jest również podkreślenie że angielski świat pracy przez swych ministrów w rządzie i związki zawodowe bierze równy udział w wojnie i odporność W.Brytanii ma tu swe właściwe źródło. Dlatego wszelkie wygrywanie na tendencje pokojowe robotników angielskich są w zasadzie błędne, bowiem oni właśnie prowadzą wojnę z hitleryzmem i faszyzmem. /Ajencja ang.nie zaopatrzyła tych wynurzeń "wrogów totalizmu"- żadnym komentarzem/

Oficjalne koła moskiewskie komunikują, o gromnym wzmocnieniu sowieckiego lotnictwa. Urzędowe dane podają o zasileniu lotnictwa w r.1938 sumą 3.800 aparatów bojowych, a w r.1939 - 9000 aparatów najnowszej konstrukcji. Źródła te milczą o ilości wyszkolonych świeżo pilotów, mówiąc ogólnikowo o dziesiątkach tysięcy, jak również nie podają wzmocnienia na r. 1940. Zagraniczne koła wojskowe oceniają lotnictwo sowieckie jako olbrzymią potęgę, wyposażoną w najbardziej nowoczesny sprzęt lotniczy.

Współpraca amerykańsko-angielsko-australijska została - jak donoszą urzędowo - rozciągnięta nietylko na tereny wspólnych interesów, a więc w środkowej części Oceanu Spokojnego, ale objęła cały Pacyfik i Ocean Atlantycki. Koła waszyngtońskie podają, że pociągnięcia te są tylko wstępnymi krokami do całkowitej współpracy, a są logicznym następstwem paktu państw osi z Japonią.

Z Detroit donoszą o odlocie pierwszego bombowca o typie jeszcze nieznanym do Kanady. Jest to początek seryjnej dostawy tych bombowców, o konstrukcji z ostatnich dosłownie dni dla Anglii.

Z powodu przeszkód natury technicznej nie podajemy dziświadomości " Z ostatniej chwili".

SPRAWY POLSKIE

W Londynie została otwarta szkoła dla dzieci polskich uchodźców. Dyrektorem tej szkoły jest Dr.Seliga, lektor Uniwersytetu J.P.w Warszawie. Grono nauczycieli składa się z polskich pedagogów znajdujących się na terytorium Anglii, oraz kilku nauczycieli Anglików.

W piśmie polskim w Londynie z zadowoleniem przyjęto fakt utworzenia w piśmie czeskim "Czechosłowak" rubryki, poświęconej sprawom polskim. Jeden z artykułów umieszczonych w tym piśmie atakuje b.rząd czeski, który dopomógł Niemcom do przygotowania ofensywy na Polskę.

W ramach programów polskich w Londynie wygłoszono pogadanki na temat przyszłego ustroju Polski. Przed Polską staną trzy zagadnienia: 1/.Sprawa ustroju wewnętrzno-politycznego, 2/.Ustrój społeczno-gospodarczy, 3/. Stosunki narodowościowe. Źródłem władzy jest cały Naród, a rząd sprawować będzie władzę tylko w imieniu Narodu i przed Narodem będzie odpowiedzialny. Rząd jednostki i rządy nieodpowiedzialne nie będą dopuszczalne. Forma rządów będzie demokratyczna. W stosunkach społeczno-gospodarczych panować będzie sprawiedliwość ze szczególnym uwzględnieniem rzesz pracujących i ich prawa do warsztatów prady i ziemi. Narodowości będą równouprawnione i na tej podstawie będą się kształtować stosunki międzynarodowe.

MOŻLIWOŚCI WOJENNE NA BLISKIM WSCHODZIE

/Wiadomości Polskie Nr.29/ Opinię świata zelektryzowało niedawne oświadczenie prem. Churchilla, że w najbliższym czasie Bliski Wschód stanie się widownią walk o dużym rozmiarze i natężeniu i w związku z tym siły floty angielskiej zostały we wsch. części morza Śródziemnego, więcej niż podwojone. Niewątpliwie p. Churchill miał podstawy do takiej zapowiedzi.
W tym zakątku świata znajdują się dwa wrażliwe obiekty i czynniki siły Imperium Brytyjskiego: kanał Suezki i wyloty rurociągów naftowych w Mezopotamji. Państwom osi zależy na opanowaniu, lub przynajmniej sparaliżowaniu ich, od nich więc wyjdzie inicjatywa działań. W przeciwieństwie do tego Anglikom zależy raczej na utrzymaniu tu spokoju, przynajmniej do czasu takiego wzmocnienia się, by móc opanować bazy włoskie na wyspach Dodekanezu i w Libii, a przez to zwiększyć bezpieczeństwo Suezu i Palestyny. Państwa osi rozporządzają dziś tak wielką przewagą sił lądowych, że gdyby mogły niewielką ich część wprowadzić na interesujące je tereny, to cele swe osiągnęłyby stosunkowo łatwo. Ale którędy? Jedyna dostępna praktycznie droga z Libii do Egiptu biegnie na przestrzeni 500 klm wzdłuż brzegu morskiego stale pod ewent. obstrzałem floty brytyjskiej. Tuż na południe od drogi rozpoczyna się szczera pustynia. Próba inwazji do Egiptu tą drogą jest stosunkowo łatwa do odparcia. Anglicy zawczasu starają się ją utrudnić, systematycznie, lecz niezbyt gwałtownie zwalczają włoskie przygotowania w libijskich portach i bazach lotniczych. Jeszcze bardziej nierealne jest zagrożenie Suezu drogą natarcia z włoskiej Afryki Wschodniej wzdłuż wąskiej na kilka kilometrów doliny Nilu /2000 klm !/, obramowanej pustynią. Niewątpliwie najwygodniej byłoby dla "osi" uderzyć z franc. Syrii, skąd rurociąg naftowy można przeciąć w kilka godzin, a po opanowaniu stosunkowo dobrze zagospodarowanej i dostępnej Palestyny już tylko 200 klm dzieliłoby wojska "osi" od kanału Suezkiego. I tu jednak posuwać się można tylko wzdłuż brzegu morskiego. W 1916 r. wojska turecko-niemieckie nie zdołały sforsować tu obrony angielskiej. Dziś, choć buszuje już w Syrii włoska komisja rozbrojeniowa, niema tam jednak wojsk "osi" a potężna flota angielska, opierając się na Aleksandrii i Cyprze, czuwa, by tam nie wylądowały. Koncentracja wojsk "osi" dla tego desantu musiałaby się odbywać na włoskim Dodekanezie - o 500 do 800 klm od celu. Trudno zatym uwierzyć w powodzenie takiego przedsięwzięcia przy druzgocącej przewadze floty angielskiej ! Probierzem tej siły jest fakt, że dotąd Włosi nie pokusili się o zdobycie leżącej im pod bokiem Malty, która skutecznie odpiera ich ataki.
Pozostają jeszcze możliwości działania przez kolejny podbój państw zagradzających swym ciałem lądową drogę do celu. Są to wszystko karły niezdolne przeciwstawić się poważnie walczącym dzisiaj olbrzymom, za wyjątkiem Turcji która oddzielona Bosforem i Dardanelami od reszty Europy miałaby już szanse skutecznego oporu, gdyby Anglicy zasilili ją wojskiem lądowym i lotnictwem, a osłaniali flotą.
Jednak najskuteczniejszą zaporą przeciw lądowej ekspanzji państw "osi" jest nie siła wojskowa państw bałkańskich, lecz sam teren. Oto na wysokości Belgradu zaczyna się kraj górzysty i niezwykle ubogi w komunikacje. Im bardziej na wschód tym stan ich jest gorszy. Prowadzenie tedy, lub nawet przewiezienie mas wojska na odległość 250 klm, zabezpieczenie im tyłów we wrogim kraju i zaopatrzenie ich, przerasta nawet dzisiejsze możliwości doskonałej organizacji wojskowej.
Wydaje się więc, że o rozwoju wydarzeń na Bliskim Wschodzie rozstrzygnie stan floty angielskiej, bez której pobicia inwazja "osiowców" na Bliski Wschód, nie będzie mieć widoków powodzenia.

"Deutsche Allgemeine Zeitung" z 6.X.br omawiając wyniki gospodarcze Niemiec na terenie Gen.Gub. tak kończy swoje wywody: "Gubernator siedzący na zamku jest reprezentantem i Wielkich Niemiec i Narodu Polskiego. W jego otoczeniu niema żadnego Polaka, któryby sprawował jakąś wyższą godność. Dopiero na niższych stanowiskach i przy mniej ważnych funkcjach widzimy zatrudnionych Polaków". / Z takiego stanu rzeczy możemy - w porównaniu z innymi narodami skorymi do ugody - być tylko dumni. Gubernator reprezentuje Naród Polski ! A więc zaniechano poszukiwania polskiego Hachy? Przyp.red./

Odcinek 3-ci. BITWA POD KUTNEM

po czterech dniach zażartej walki,podczas kórej niewiadomo co podziwiać, czy olśniewające zalety żołnierza polskiego,czy spokojną odwagę żołnierzy niemieckich. D-two polskie widząc niemożliwość długo się utrzymać wewnątrz tego piekielnego pierścienia,który nieubłaganie się zwęża,rozkazuje wojskom atakować we wszystkich kierunkach,by za wszelką cenę otworzyć sobie drogę do Warszawy,chociażby za cenę utraty trzeciej części ludzi i połowy materiału, byle tylko wyjść z okrpnego pierścienia. Następuje dalsze 6 dni strasznych walk stałych i zaciętych.Niektóre rozpaczliwe boje osiągają olśniewające wprost szczyty i bohaterstwa. Cały świat zaabsorbowany innemi wydarzeniami wojskowymi i politycznymi,nawet w małym stopniu nie ocenia olbrzmich rozmiarów tytanicznych walk.Honor wojskowy polski uratowany został pod Kutnem przez wspaniałą odwagę,z jaką piechota i kawaleria polska przypuszczała atak za atakiem na niewzruszony mur pierścienia niemieckiego.Walka trwa w dzień i wnocy,wśród apokaliptycznych scen płoN,cych lasów.Setki dział grzmi bez przerwy.Trajkot CKM trwa bez przestanku.Lotnictwo niemieckie jest czynne od rana do zmroku.Liczne bombardowania wykonane są również i w nocy. Niezrównany jest heroizm polskich bygad kawalerii,które usiłują przełamać w szyku konnym linie CKM-ów i artylerii.Pułki polskie atakują,jak za czasów Napoleona ze swoimi pułkownikami i oficerami na czele.Ataki te,to istne rzezie ludzi i koni.Pozostali przy życiu organizują na prędce nowe eskadrony i ruszają ponownie do ataku heroicznego ale i bezmyślnego. Za kawalerią nacierają biegiem pułki piechoty w złudnej nadziei wykorzystania chwilowego powodzenia kawalerii. A na wsparcie piechoty rzucają się naprzód CKMy i artyleria. Lecz ataki załamują się w celnym ogniu niemieckim. Tam,gdzie gęstość lasu nie daje artylerii niemieckiej szerokiego pola do działania,do akcji wkraczają CKM-y i piechota,która z piękną z piękną brawurą powstrzymuje ataki Polaków. Czołgi przenikają w głąb lasów i ostrzeliwują atakujących z tyłu i boku.Bitwa się rozprasza i różnizkuje,robi się chaotyczna. Jednocześnie odbywają się setki pojedynczych bohaterskich epizodów:batalion przeciw batalionowi,CKM przeciw CKM-owi,żołnierz przeciw żołnierzowi.Nikt nie śpi od kilku dni.Żołnierze posilają się jak mogą i kiedy mogą. Tysiące zabitych leży między drzewami i na kartofliskach. Straty polskie są olbrzymie a dużo rannych umiera na skutek złego funkcjonowania polskiej służby sanitarnej. Niemieckie lotnictwo literalnie zmiata wojska nieprzyjacielskie. Naczelne d-two niemieckie pragnie zlikwidować za każdą cenę ośrodek oporu polskiego. Likwidacja Kutna pociągnie bowiem za sobą kapitulację Warszawy i zakończenie wojny w Polsce. Jest w interesie Niemiec móc ogłosić, że wojna w Posce skończyła się. Setki niemieckich samolotów bombarduje jednostki polskie,atakując skupienia wojsk,niedając spokoju odpoczywającym, dezorganizują i niszczą wszelkie środki komunikacyjne. Całe eskadry zniżają się tuż nad ziemią i ostrzeliwują z CKM-ów oddziały polskie.Gdzie tylko ich spostrzegą. Niemcy kilkakrotnie proponują dywizjom polskim poddanie się lecz one stawiają dalej zacięty opór. Wydaje się,że żołnierze są pijani tragedią walki,której są nieszczęśliwymi aktorami. W niektórych miejscach walka przekształca się w polowanie na ludzi.Na innych odcinkach walka ma charakter wielkiego manewru. Dwa historyczne pułki kawalerii polskiej walczą zaciekle z dywizjonami ciężkiej artylerii niemieckiej,atakują bezmyślnie raz poraz aż pozostało ich zaledwie kilkaset ludzi. Ta ostatnia grupa zmordowanych i pokrwawionych ludzi,nie mając już żadnej nadziei,chce jednak zginąć,atakuje jeszcze raz ostatni. Ten atak wspaniały lecz nieproduktywny zgasł w krwawej mięszaninie ludzi i koni,zabitych gęstym i celnym ogniem artylerii niemieckiej. Przyglądaliśmy się ze szczytu pagórka ostatniemu aktowi tego dramatu. Słońce zachodziło. Niebo było stale rozdzierane czerwonymi błyskami. Gęste lasy pokrywały teren. Wokoło wściekły trajkot CKM-ów polskich i niemieckich. Ofiara dwóch pułków była dramatycznym szczytem wielkiej bitwy. Przed liniami niemieckiemi płonęły lasy. Linie polskie były piekielnym łańcuchem płonących zarośli.W miejscach oszczędzonych przez płomienie widaćbyło całe stada pędzących oszalałych koni,które utraciwszy swoich jeźdźców pędziły na oślep. Trwał zacięty pojedynek artyleryjski. Niezliczone ataki piechoty rozbijały się i gasły wokoło.

---oooOOOooo---